GALICJA STUDIA i MATERIAŁY
https://journals.ur.edu.pl/galisim
12
2025
ISSN 2450-5854
DOI: 10.15584/galisim.2025.12.12
THIS JOURNAL IS OPEN ACCESS CC BY-NC-ND

Witold M. Nowak
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)
ORCID: 0000-0002-3799-1851

Stanisław I. Witkiewicz o obiektywizacji uczuć metafizycznych

Nic nie może być zdobyte za darmo i ogólna szczęśliwość nie jest tu wyjątkiem. Za cenę tej szczęśliwości musi zaginąć pewnego rodzaju twórczość, mająca źródło swoje w tragiczności istnienia, której nie będą mogli odczuwać przyszli ludzie[1].

Artykuł prezentuje poglądy S.I. Witkiewicza na temat uczuć metafizycznych jako źródła kultury w jej trzech głównych przejawach: sztuce, religii i filozofii. Uczucia metafizyczne wiążą się z doznaniem ogromu, przypadkowości i potworności Istnienia. Kultura stanowi obiektywizację tych uczuć, a proces ten jest łagodzeniem napięcia związanego z poznaniem. Jesteśmy świadkami zanikania kultury metafizycznej wraz z totalnym uspołecznieniem ludzkości – przyszłość ludzkości jest jednak nieprzewidywalna. Istnieją powody, aby nie uważać Witkiewicza za konsekwentnego katastrofistę.

Słowa kluczowe: S.I. Witkiewicz, metafizyka, uczucia metafizyczne, katastrofizm

Wstęp: „Witkiewicze", Zakopane, Galicja

„Jeśli pouczającym jest […] opis życia filozofa, to tak samo i portret, ukazujący jego oblicze"[2] – napisał W. Tatarkiewicz. Aby zrozumieć dojrzałą postawę twórczą Stanisława Ignacego Witkiewicza, spójrzmy zatem na jego lata formatywne w Galicji. Życie autora *Szewców* dzielone bywa na dwa okresy: 1885–1918

[1] S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia* [w:] tenże, *Nowe formy w malarstwie. Szkice estetyczne. Teatr*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, PWN, Warszawa 1974, s. 114.

[2] W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, PWN, Warszawa 1998, s. 13.

i 1918–1939, a cezurą jest jego powrót z Rosji do kraju po odbyciu służby w armii carskiej. Powiada się słusznie, że o ile Galicja Wschodnia z ośrodkiem we Lwowie żywiła fascynację Karpatami i kulturą Hucułów, to Galicja Zachodnia z centrum w Krakowie fascynowała się Podhalem i kulturą górali podhalańskich. Życie obu znakomitych Witkiewiczów, ojca i syna, jest tej fascynacji dobrym przykładem. Ojciec filozofa Stanisław Witkiewicz (1851–1915), pisarz, malarz i folklorysta, chorował na gruźlicę, dlatego w 1890 r. z Warszawy przeniósł się wraz z rodziną do modnego wówczas wśród elit polskich Zakopanego. Odczuł tu wielką fascynację siłami przyrody i nabrał właściwego neoromantykom przekonania, że to w sztuce ludowej kryje się prawdziwa tożsamość narodu. Witkiewicz ojciec żywił wielką miłość do góralszczyzny i jej folkloru, zwłaszcza do stylu zakopiańskiego w budownictwie: publikował na ten temat, gromadził obiekty i propagował ów styl. Interesował się zdobionymi przedmiotami codziennego użytku, takimi jak meble, narzędzia, zabawki dziecięce (np. zdobione klocki), a ludowe wzory zdobień przenosił na projektowane przez siebie w stylu zakopiańskim meble. Z uczestnictwa w życiu Podhalan wywiódł Witkiewicz przekonanie, że „sztuka to wyraz duszy", coś naturalnego i rodzącego się spontanicznie. Wraz z żoną przyjaźnili się z góralami, ojcem chrzestnym Stasia i częstym gościem w ich domu był J. Krzeptowski ps. „Sabała".

Syn Stanisława, Stanisław Ignacy Witkiewicz, który w 1913 r. obrał pseudonim „Witkacy", urodził się w Warszawie w 1885 r., a po kilku latach wraz z rodzicami przyjechał do Zakopanego. Był dzieckiem szerokich zainteresowań i wyjątkowych zdolności, np. swój pierwszy dramat napisał w wieku siedmiu lat. Maturę zdał we Lwowie w roku 1903, by udać się po niej w podróż formatywno-artystyczną do Włoch, Austrii i Niemiec. Wakacje lat 1900–1904 spędzał w Syłgudyszkach na Litwie w domu swojej ciotki Anieli z Witkiewiczów Jałowieckiej; powstało tu kilka pejzaży litewskich pokazanych potem na wystawie w Zakopanem. Pisać zaczął Witkacy bardzo wcześnie, a jego pierwsze rysunki ukazały się w „Przeglądzie Zakopiańskim", gdy miał piętnaście lat. W wieku lat siedemnastu był już autorem pierwszych pism filozoficznych: *Filozofia Schopenhauera i jej stosunek do poprzedników*, *Marzenia improduktywa – dywagacja metafizyczna*, *O dualizmie*. Studia odbył w Krakowskiej Akademii Sztuk pięknych w pracowni J. Mehoffera i J. Stanisławskiego, a po nich wrócił do Zakopanego, gdzie podjął się prac twórczych: malował, fotografował, pisał; publikował sporo w podhalańskich gazetach i czasopismach. Odbył kolejne kształcące podróże. Po samobójstwie narzeczonej, J. Janczewskiej (21 lutego 1914 r.), dręczony wyrzutami wyjechał z B. Malinowskim na Nową Gwinęę, szybko jednak powrócił i zaciągnąwszy się do armii rosyjskiej, po przyspieszonym pięciomiesięcznym szkoleniu, uczestniczył w walkach Pawłowskiego Pułku Lejbgwardii. Wpływ doświadczenia wojny, a później rewolucji bolszewickiej na ka-

tastrofizm Witkacego i na jego wizję przyszłej ludzkości był niewątpliwy, wciąż jednak wymaga dokładniejszego zbadania[3]. Z Rosji do Polski, najpierw do Warszawy i Krakowa, a stamtąd do Zakopanego, wrócił Witkacy w 1918 r. Stanisław Witkiewicz zmarł w 1915 r. w Lovranie, skąd udało się sprowadzić jego trumnę i pochować na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem. Tutaj też w 1988 r. w grobie matki miał ostatecznie spocząć – gdyby nie upokarzające zamieszanie i pomyłka przy identyfikacji zwłok pisarza w Jeziorach na Polesiu – Stanisław Ignacy Witkiewicz. Do dziś nie wiemy, gdzie jest pochowany artysta.

Zakopane było dla Witkacego miejscem najważniejszym, centrum jego życia, miejscem obdarzonym *genius loci*. Aura duchowa Zakopanego, a bardziej jeszcze dookolna przyroda, tworzyła jego zdaniem unikalny klimat, który wyzwalał w przebywających tam ludziach instynkt twórczości spleciony nierzadko z cechami i zachowaniami ujemnymi. Twórczość ta rozpoczynała się – a niekiedy i wyczerpywała – na poziomie życia towarzyskiego prowadzonego w domach i kawiarniach, a wieńczyło ją tworzenie dzieł kultury wysokiej: literatury, malarstwa, filozofii. Duchowi zakopiańczycy to według Witkiewicza ludzie skłonni do rozważań metafizycznych, swoiście uwewnętrznieni. W Zakopanem „życie zamienia się na sztukę", a przebywającym tam ludziom właściwe staje się „artystyczne przeżywanie". Zakopanemu przypisywał też Witkacy swoisty demonizm[4]. Jest to jakość trudna do eksplikacji, związana z walorami przyrodniczymi miejsca, zwłaszcza z walorami gór, unaoczniona przez pisarza choćby w *Sonacie Belzebuba*, gdzie polskie miasteczko staje się węgierskim Mordovarem. Dodajmy jeszcze, że bywał Witkiewicz bardzo krytyczny względem niektórych cech mentalności górali podhalańskich, zwłaszcza wobec ich chciwości, „umiłowania dutków" i wzgardy względem „ceprów".

Wyrazem uznania Witkacego dla góralszczyzny jest wysoka pozycja zdrowego rozsądku w jego filozofii. Najczęściej mówi o potocznym poglądzie na świat jako wartościowym i zasadniczo prawdziwym, a przez to stanowiącym rodzaj testu dla powstających doktryn filozoficznych: jeśli jakaś doktryna jest zasadniczo niezgodna z założeniami poglądu potocznego, powinniśmy wzmóc względem niej nasz krytycyzm. Wolno też przypuszczać, że Witkiewiczowska koncepcja uczuć metafizycznych jako podstawy sztuki, religii i filozofii powstała pod wpływem doświadczenia zakopiańskiej przyrody, zwłaszcza majestatycznego piękna gór.

---

[3] Zob. A. Micińska, *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (24 II 1985 – 30 VI 1918)* [w:] *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, oprac. J. Degler, A. Micińska, S. Okołowicz, T. Pawlak, PIW, Warszawa 2017, s. 259 n.

[4] Zob. S.I. Witkiewicz, *Demonizm Zakopanego* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dzemidok, PWN, Warszawa 1976, s. 547–576.

Miłość do Tatr i Zakopanego nie powinna przesłaniać nam szerszego patriotyzmu artysty. Mówienie o patriotyzmie Witkiewicza nie jest regułą wśród jego komentatorów – w przeciwieństwie do Witkiewicza ojca, którego umiłowanie polskości akcentowane jest niemal przez wszystkich badaczy – a przecież patriotyzm autora *Szewców* jest niewątpliwy. Bardzo silnie doszedł on do głosu w wydanych pośmiertnie *Niemytych duszach*, które należy postrzegać jako próbę korekty polskich wad narodowych nieomijającą nawet zachowań codziennych z poziomu troski o ciało etc.; podobnie *Narkotyki* miały cel dydaktyczny: miały przestrzegać społeczeństwo polskie przed zażywaniem „ogłupiansów", zwłaszcza tych powszechnie dostępnych, czyli alkoholu i tytoniu.

Witkiewicz i filozofia

Jednym z najbardziej charakterystycznych i kluczowych dla systemu filozoficznego Stanisława Ignacego Witkiewicza pojęć jest pojęcie „uczuć metafizycznych", zaś jedną z najważniejszych tez tego autora jest teza o dokonującym się wraz z rozwojem społeczno-technicznym i kulminującym w jego czasie – I połowie XX stulecia – zaniku uczuć metafizycznych. Pragnę przyjrzeć się zarówno owemu pojęciu, jak też powyższej tezie autora *Nowych form w malarstwie* (1919) i pokazać, że wskazują one na pewną niezbywalną cechę myślenia filozoficznego, cechę, bez której filozofowanie zatraca samą swą istotę. Skupiam się na relacji między uczuciem metafizycznym i twórczością filozoficzną, mniej uwagi poświęcając wpływowi tego uczucia na powstawanie religii i sztuki.

Witkiewicz mówił o swoich trzech „zawodach": literaturze, malarstwie i filozofii, wskazując na filozofię jako najważniejszy z nich – ten, który najbardziej zabezpieczył jego życie przed uczuciem pustki[5]. Teksty filozoficzne Witkacego, podobnie jak wszystko inne w jego życiu, noszą znamię jego osobowości: są pełne osobistych wtrętów, a język profesjonalnej filozofii przeplata się w nich z bogatym słownictwem autorskim. Posługując się własnymi metodami retorycznymi Witkacy uprawiał filozofowanie przez prowadzone w sposób brawurowy i ludyczny, z wielką dozą ironii, prowokacji i zgrywy, polemiki. Życie intelektualne, a także sferę twórczości traktował jako pole agonu; rywalizował ze wszystkimi, wciąż się sprawdzał, a rywalizacja ta była spleciona z zabawą i prestidigitatorstwem.

Posiadając istotny element ludyczny, filozofia jest wszakże według Witkiewicza zajęciem żmudnym i wymagającym. W artykule *Urok świata pojęć*

[5] S.I. Witkiewicz, *Narkotyki – Niemyte dusze*, wstępem poprzedziła i opracowała A. Micińska, PIW, Warszawa 1979, s. 192. Dramaty i powieści Witkiewicza miały być artystycznym unaocznieniem jego idei estetycznych.

filozoficznych przeciwstawiał cechujące się lekkością momenty rozrywki, takie jak taniec czy wycieczka górska, lekturze filozoficznej. Między „siedzeniem o trzeciej po południu w lecie z grubą książką, którą z trudem staramy się zrozumieć", a takimi rozrywkami jest przepaść[6]. Studium filozofii jest jego zdaniem o tyle łatwe, że jest naturalne, instynktowne, wychodzące od poglądu naturalnego i zgodne z naturą człowieka jako istoty rozumnej. Pozostaje ono jednak o tyle trudne, iż angażuje pojęcia abstrakcyjne, specyficznie „suche", nienasycone treścią zmysłową – dlatego adept filozofii musi długo przezwyciężać w sobie „wstręt inicjalny do abstrakcji".

Filozofia – a także szeroko pojęty intelektualizm – przenika u Witkacego wszystko[7]. Poza dziełami stricte filozoficznymi, w których stosował metodę implikacji pojęć, filozofia jest obecna nie tylko w jego traktatach estetycznych, lecz także w dramatach (zwłaszcza w *Szewcach*, *Sonacie Belzebuba*, *Matce* i *Metafizyce dwugłowego cielęcia*) i w powieściach; te ostatnie wskrzeszają przecież oświeceniowy gatunek powieści traktatu (Voltaire, Rousseau), czyli powieści, w której podejmuje się doniosłe filozoficznie zagadnienie społeczne, a także – i to już charakterystyczne specjalnie dla powieści Witkacego – zagadnienia *stricte* filozoficzne. Nie na tym wszakże koniec, bowiem również jako artysta malarz dążył Witkacy w sporządzanych przez siebie portretach – które nazywał psychologicznymi – do ujęcia indywidualności psychicznej swych modeli; tym samym sztuka portretowa stawała się studium duchowym o filozoficznych ambicjach[8].

---

[6] S.I. Witkiewicz, *Urok świata pojęć filozoficznych* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 41.

[7] Dzieło Witkacego, choć powstałe w zaledwie dwadzieścia lat – Witkiewicz debiutował wszak w roku 1919 – jest ogromne. Samo dzieło piśmiennicze – zakazane w Polsce do roku 1956 i odkrywane dopiero od lat 60. – obejmuje cztery tomy dzieł filozoficznych, trzy książki należące do dziedziny estetyki i teorii sztuki, cztery powieści, ponad czterdzieści dramatów, dwie książki eseistyczno-publicystyczne (*Narkotyki* i *Niemyte dusze*) i kilkaset artykułów polemiczno-krytycznych.

[8] Portrety te – mówi o najlepszych spośród nich R. Ingarden – „które to niby miały być portretami jego znajomych i przyjaciół […] były wszystkie jeno przejawami koszmaru, który go wciąż nachodził w życiu" – R. Ingarden, *Wspomnienie o S.I. Witkiewiczu* [w:] *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca*, księga pamiątkowa pod red. T. Kotarbińskiego i J.E. Płomieńskiego, PIW, Warszawa 1957, s. 176. S. Symotiuk mówił o triadzie technik portretowych Witkacego, na którą składają się portret „realistyczny", portret zdeformowany i portret „jarzeniowy". Techniką „jarzeniową", która najsilniej angażowała jego filozoficzną estetykę, Witkiewicz malował głównie postacie twórców, natomiast techniki realistyczne stosował dla oddania postaci przeciętnych. Portrety typu jarzeniowego, na które swą sztuką witrażu wpłynął prawdopodobnie J. Mehoffer – pod którego kierunkiem Witkiewicz studiował malarstwo w Krakowie – cechują aktywizm i dynamika, są one apelatywne, choć nie jest jasne ku czemu wzywają i o co apelują. „Można by powiedzieć, że ten najbardziej 'witkacowski' typ portretowania przypomina witraż, złożony z podłużnych 'pasków' barwnego szkła, przez które przebija się intensywne światło.

Jedną z najbardziej trafnych charakterystyk S.I. Witkiewicza jako myśliciela jest określenie go mianem „filozofa metafizycznego niepokoju”[9]. Określenie to, autorstwa jego przyjaciela J. Leszczyńskiego, choć zdawać się może zrazu publicystyczne, mieści w sobie głęboką treść. Idzie bowiem o to, po pierwsze, że u Witkacego wszystko, a więc również filozofia, nosi znak jego żywej, niespokojnej osobowości i potężnej indywidualności; dzieło ściśle spaja się z człowiekiem. Tę cechę twórczości Witkacego podkreślał w swoich wspomnieniach R. Ingarden; twierdził on nawet, że osobowość Witkacego wykrystalizowała się dopiero w filozofii. Po drugie zaś, Witkiewicz domagał się od wszelkich twórców, w tym od osób filozofujących, aby nie tylko nie gasili w sobie uczucia metafizycznego, lecz przeciwnie – podsycali je w sobie i z niego czerpali filozoficzną inspirację.

Ingarden, krytyczny względem Witkacego, który jego zdaniem w pracy filozoficznej nie posiadał przemyślanej i konsekwentnie stosowanej metody, przyznaje, że był on jednak filozofem *tout court*. Decydowało tu osobiste przejęcie:

> Był filozofem przede wszystkim dlatego, że miał własne zagadnienia, którymi żył, które go osobiście interesowały i na serio do głębi poruszały, a nie były tylko nabyte z literatury ani też nie były czymś, co po prostu należy do uprawianego zawodu[10].

Dodajmy, że nawiązując do typologii E. Kretschmera, samego siebie klasyfikował Witkiewicz pod względem umysłowym jako schizotymika („schizoida”) – absolutystę, czyli myśliciela nakierowanego na jednolite ujęcie rzeczywistości w systemie pojęć[11]. Jego wielkość polegała ponadto na konsekwencji w pozna-

---

Efekt ten pogłębiony jest właśnie przez ciemne, jednolite tło, gdzie zarysowane są kontury twarzy. To tło jest jakby przesłoną, za którą uwięzione jest światło i zza której wydobywa się szczelinami, jakimi są właśnie ‘rysy twarzy’” – S. Symotiuk, *Filozoficzny sens sztuki portretowej Witkacego* [w:] tenże, *Rekonesanse witkacjańskie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015, s. 92.

[9] J. Leszczyński, *Filozof metafizycznego niepokoju* [w:] *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca*, księga pamiątkowa pod red. T. Kotarbińskiego i J.E. Płomieńskiego, PIW, Warszawa 1957, s. 93–118.

[10] R. Ingarden, *Wspomnienie o S.I. Witkiewiczu*…, s. 173–174.

[11] S.I. Witkiewicz, *O dwóch typach filozofów (Teoria typów ludzkich Kretschmera)* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*…, s. 50. Witkiewicz był przeciwnikiem typu umysłowości, którą określał mianem protagorejskiej, redukującej wiedzę do czystego empiryzmu. Umysłowość protagorejska w swych różnych odmianach dąży do unifikacji systemu wiedzy za pomocą metod nauk ścisłych i pod przewodnictwem tych nauk dokonuje „odwartościowania tanim kosztem ontologii” – S.I. Witkiewicz, *O protagorejskim typie umysłowości* [w:] tenże, *Nauki ścisłe a filozofia i inne pisma filozoficzne (1933–1939)*, oprac. M. Dombrowski, M. Bizior-Dombrowska, PIW, Warszawa 2014, s. 602. Na marginesie dodajmy, że co się zaś tyczy postawy ogólnej wobec rzeczywistości i implikowanej przez nią techniki pracy, Witkiewicz łączył typ „arystokraty” z typem „rzemieślnika”: kształcił się i prowadził dociekania wszechstronnie, potrafił wszakże zmusić się do trudu specjalistycznego, rzemieślniczego badania.

niu: widział, że „Prawdy […] metafizyczne są okrutne”[12], lecz zarazem pokazywał, iż nie można ulegać w poznaniu kompromisom ze względu na lęki własne czy opinię publiczną.

Wartość filozofii w ujęciu Witkiewicza

Spośród filozofów bardzo bliski był Witkacemu A. Schopenhauer, czytany regularnie w domu Witkiewiczów; filozofia obu autorów jest silnie odczuta i głęboko przeżyta. Najostrzejszej krytyce poddawał poglądy H. Bergsona, a dalej pragmatystów i E. Macha, głównego oponenta miał jednak w „formiście” L. Chwistku, któremu poświęcił całą polemiczną rozprawę i niejeden fragment. Pomimo ostro formułowanych zarzutów – „musimy w sferze myśli Chwistka poczuć się jak w więzieniu i to nie z powodu jej ścisłości, tylko ubóstwa, graniczącego z nędzą”[13] – traktował go bardzo serio. Autor ten, będący też przyjacielem Witkacego, był dlań figurą logika, symbolem pewnego typu myślenia, który nazywał „logistyką”, a który oznaczał skłonność do formalizacji wszelkich rozumowań, „znaczkowania”. Skłonność tę Witkacy odrzucał jako skrajną, pisząc z przesadą: „Będę zupełnie otwarty: nie mogłem, nie mogę teraz […] i nie będę mógł prawdopodobnie nigdy zrozumieć znaczenia logistyki dla filozofii”[14]. Poza totalizującym logicznym formalizmem Witkacy odrzucał także pragmatyzm, który traktowałby prawdziwość każdej filozofii jako proporcjonalną do jej użyteczności. Pragmatystyczna koncepcja prawdy zamyka jego zdaniem horyzont poznawczy i przeczy istocie samej filozofii jako poznania ukierunkowanego na całość istnienia i na prawdę obiektywną[15].

Na czym zatem polega według Witkiewicza wartość filozofii? W realizującym cele popularyzatorskie artykule *Znaczenie filozofii dla wszystkich* (1931) Witkacy akcentował znaczenie „sfery ducha” dla każdego człowieka: „Wypowiem zdanie na pozór ryzykowne, że dla mnie człowiek, nie mający problemów filozoficznych, choćby w najbardziej rudymentarnej formie, mało różni się od zwierzęcia”[16]. Ktoś taki bowiem przejawiałby jedynie aktywność adaptacyjną,

---

[12] S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie*… s. 127.

[13] Tenże, *Leon Chwistek – Demon intelektu* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*…, s. 185.

[14] Tamże, s. 138.

[15] Jak trafnie pisze znawca tej twórczości: „Ideałem Witkacego była obstająca przy intelektualizmie i uznająca istnienie problemów nierozwiązywalnych (lecz nie pozornych!) ontologia pojęta jako *docta ignorantia*” – S. Mazurek, *Wątki katastroficzne w myśli rosyjskiej i polskiej 1917–1950*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 1997, s. 189.

[16] S.I. Witkiewicz, *Znaczenie filozofii dla wszystkich* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*…, s. 33. Ludzie tacy różnią się jeszcze bardziej od roślin, wszak: „Czyż jedna palma wie o drugiej, kiedy

angażując całą swą pojęciowość do zamkniętego koła zagadnień życiowych. Podobnie uprawianie jedynie nauk praktycznych oznacza rezygnację z człowieczeństwa i wtopienie w krąg istot skupionych na przystosowaniu do otoczenia. Filozofia natomiast wyraża wolność ludzką i tę wolność wzmaga – posiada zatem charakter antropotwórczy[17].

Uprawianie metafizyki świadczy zdaniem Witkiewicza o posiadaniu przez ludzi „pojęciowego luksusu": nie posługujemy się pojęciami jedynie po to, aby lepiej opanowywać środowisko. Metafizyczność istot ludzkich nie polega na zaspokajaniu jakiejś potrzeby, jednej z wielu, lecz na możliwości doświadczenia Tajemnicy Istnienia. Tajemnica ta bywa eksplorowana w jej wymiarach biologicznym i astronomicznym – istnieje bowiem odczucie dziwności biologicznej, fizycznej i dziwności astronomicznej w odniesieniu do świata – najgłębiej wszak ujmujemy ją w dociekaniu metafizycznym. Innymi słowy, dopiero filozofia pozwala nam ujrzeć i uchwycić pojęciowo nowy wymiar rzeczywistości – wymiar tajemnicy i metafizycznej dziwności.

Powstaje w tym miejscu ważne pytanie o to, jaką wartość ma dla człowieka doświadczenie Tajemnicy Istnienia? Po pierwsze, świat ujęty filozoficznie jest bardziej interesujący, czyli pasjonujący poznawczo oraz piękniejszy. Pisze Witkiewicz:

> studium filozofii nie tylko nie pozbawia uroku świata, ale potęguje urok ten w prawie niemożliwy do wytrzymania sposób, oczywiście w zupełnie innym wymiarze niż jazzband, sport, alkohol i najbardziej demoniczne flirty. Ale nawet na te cztery elementy życia można patrzeć w sposób daleko ciekawszy, o ile się przejdzie przedtem filozoficzną tresurę[18].

Po drugie, intensyfikując nasze doświadczenie, filozofia uwalnia od życiowej nudy i łagodzi uczucie pustki[19]. Po trzecie, szerokość – „otchłanność" – kontekstu, w jakim filozofia sytuuje życie człowieka wraz z jego codziennymi

---

rodzi owoc? Czyż nasza złocista żaba wie, kiedy i przez kogo Bezkresna Dal zstępuje w jej skrzyżowane uda?" – S.I. Witkiewicz, *Metafizyka dwugłowego cielęcia* [w:] tenże, *Dzieła wybrane. Dramaty*, t. IV, PIW, Warszawa 1985, akt I, s. 537.

[17] Dla Witkiewicza charakter antropotwórczy ma szczególnie uprawianie filozofii w jej wersji metafizycznej. J. Grondin pisząc, podobnie jak Witkiewicz, o panującym dziś „ogłuszającym utylitaryzmie", wskazuje na potrzebę spójnej i rozumnej myśli metafizycznej jako podstawy ludzkiej godności, nauki i edukacji – J. Grondin, *Piękno metafizyki. Esej o filarach hermeneutycznych*, przeł. M. Marczak, PIW, Warszawa 2021, s. 8 n. U Witkiewicza motyw godności istoty ludzkiej jest słabo akcentowany.

[18] S.I. Witkiewicz, *Znaczenie filozofii dla wszystkich*…, s. 35–36.

[19] Podobnie Schopenhauer, tak chętnie czytany w domu Witkiewiczów, twierdził, że pojmowana jako brak pragnień nuda, *languor*, jest wśród ludzi powszechna; w jej doświadczeniu przez ogół filozof upatrywał nawet źródła masowej turystyki. Zob. A. Schopenhauer, *Świat jako wola i wyobrażenie*, przełożył, wstępem poprzedził i komentarzem opatrzył J. Garewicz, PWN, Warszawa 1994, t. 1, s. 402.

troskami, pozwala uchwycić realną skalę naszych problemów i powstrzymać się przed ich wyolbrzymianiem: „A kto raz zajrzał w tę otchłań, nie tak łatwo odwróci od niej oczy, a rozmyślaniem o jej głębiach może pomóc sobie do przetrzymania niejednej ciężkiej chwili życia”[20].

Świat odproblemiony i „życiowo jasny jak słońce” jest nudny i pozbawiony sensu. Mimo to wielu ludzi instynktownie ucieka od myślenia, wielu pogrąża się też w życiu zawodowym i skupia jedynie na praktycznych wymaganiach swej specjalności, resztę czasu „zapychając zabawami”, pascalowską „rozrywką” (*divestissement*). Witkacy nie miał wysokiego zdania o większości ludzi, uważał ich nie tylko za nieskłonnych do umysłowego wysiłku, ale też za instynktownie mu wrogich i rychło potępiających jako „niezrozumialstwo” wszystko, co niepojmowalne w jednej chwili[21]. Stąd brało się jego selektywne pojmowanie kultury, zgodnie z którym jest ona – podobnie jak w koncepcji A. Schopenhauera – tworem geniuszy, a nie dziełem całego społeczeństwa czy choćby jednostek przeciętnych: kulturę tworzą jednostki wybitne, a nie gatunek ludzki[22].

Bywa, że Witkiewicz nazywa filozofię „instynktem”, aby podkreślić jej spontaniczny i naturalny charakter, a także to, że problemy filozoficzne ujmuje się zarówno pojęciowo, jak i uczuciowo. Wyrzekanie się filozofii uważa za duchową zbrodnię, a ludzie, którzy głoszą bezwartościowość filozofii, to dla niego „społeczni złoczyńcy”. Filozofowanie, czyli pojęciowa walka z Tajemnicą Istnienia, podpada także jego zdaniem pod kategorie estetyczne: Witkiewicz mówi niekiedy o „promienistej Tajemnicy” świata, co sugeruje estetyczną kategorię blasku (łac. *claritas*) właściwą estetyce średniowiecznej, zwłaszcza w wersji św. Tomasza z Akwinu. Istnienie cechują jednak w jego odbiorze nie tylko piękno i wspaniałość, lecz także okrucieństwo, groza i potworność, dlatego zachwyt Istnieniem jest u Witkiewicza zachwytem pięknem tragicznym i łączy się z pewnym psychicznym masochizmem[23].

Filozofia to dla Witkacego najpiękniejsza ze wszystkich sfer twórczości ludzkiej:

Z chwilą, kiedy raz się pojmie ogrom otaczającej nas tajemnicy, kiedy zrozumie się, że świat zawiera w sobie ukrytą zagadkę, której nie podaje nam praktycznie dobry i poczciwy pogląd

[20] S.I. Witkiewicz, *Urok świata pojęć filozoficznych*…, s. 44.

[21] Tamże, s. 42.

[22] Wątek ten w kontekście historiozofii Witkiewicza interesująco omawia L. Gawor w pracy *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998, s. 70–78.

[23] W *Metafizyce dwugłowego cielęcia* najwięcej pytań metafizycznych stawia Karmazyniello. O istnieniu mówi on następująco: „Wy jeszcze nie rozumiecie potworności ostatecznej. Ja to przemyślałem jeszcze na Nowej Gwinei. Sam fakt istnienia w ogóle jest czymś ohydnym” – S.I. Witkiewicz, *Metafizyka dwugłowego cielęcia*…, akt III, s. 573.

życiowy, że my sami, z całym pospolitym, nawet w swych największych 'nadzwyczajnościach', aż nazbyt jasno określonym życiem, jesteśmy cząstkami przerażająco tajemniczego zjawiska Istnienia w ogóle, wszystkie pozornie suche pojęcia, którymi umysł stara się tę zagadkę Istnienia rozplątać, nabierają potwornie głębokiego znaczenia, rozbłyskują jakimś nowym światłem, którego przedtem zupełnie nie posiadały. […] Straszliwa zagadka nasyca się pojęciami i ich koniecznymi kombinacjami…[24]

Należy podkreślić, że sytuację w filozofii jemu współczesnej Witkacy oceniał krytycznie i diagnozował tak oto: dostrzegając niemożliwość zbudowania systemu pojęć, w którym można by bez popadania w sprzeczność ująć problem Istnienia – zrezygnowano z dociekań metafizycznych w ogóle; nastąpiło „samobójstwo filozofii", jej śmierć dokonała się bowiem z ręki samych akademickich filozofów, którzy uznają klasyczne pytania metafizyki za problemy pozorne, *problèmes fantômes*. W takim nihilizującym rozwiązaniu filozofowie sięgają po pojęcia z nauk szczegółowych, czyniąc z filozofii służebnicę tych nauk.

Filozofia i pogląd życiowy

Przedmiotem filozofii jest istnienie jako całość – całość bytu. Do całości tej filozofia dochodzi, biorąc za punkt wyjścia pojęcia i poglądy „implikowane" przez pojęcie istnienia: pojęcia i poglądy te nasuwają nam się w sposób konieczny, gdy założymy istnienie własne i istnienie świata[25]. Filozofia dla Witkiewicza jest zatem metafizyką istnienia – to bardzo klasyczny i maksymalistyczny pogląd na nią, choć podważany tak w jego czasach, jak i dzisiaj przez różne typy scjentyzmu. Witkiewiczowska obrona filozofii jako metafizyki istnienia nosi przy tym znamiona dużej oryginalności, Witkacy broni bowiem uniwersalnego charakteru filozofii, czym nawiązuje z jednej strony do klasycznej koncepcji metafizyki, a zarazem wysuwa na przedni plan osobowość jako pewną pierwotną – z niczego niewywodliwą i do niczego nie sprowadzalną, daną bezpośrednio – całość, w czym bliski jest egzystencjalistom.

---

[24] S.I. Witkiewicz, *O „suchości" pojęć filozofii* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*…, s. 47. W tym punkcie napotykamy jedną z ważnych sprzeczności w systemie Witkiewicza: twierdzi on, że istnieje wielka Tajemnica Istnienia, a zarazem uporczywie sugeruje, że życie ludzkie oraz istnienie świata są pozbawione sensu. Skoro jest tak, jak głosi teza o braku sensu – to na czym miałaby polegać Tajemnica?

[25] S.I. Witkiewicz, *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*…, s. 405–542. „Implikację" pojmuje Witkiewicz szeroko, odmiennie aniżeli jest rozumiana w języku logiki, oznacza ona dla niego różne związki skojarzeniowe, synonimiczne, homonimiczne oraz różne analogie, jakie zachodzą między wyrażeniami.

Filozofia ujmuje byt pojęciowo i zmierza do zbudowania – niedoskonałego z racji naszych ograniczeń – systemu, do Ontologii Ogólnej. Odrzucał Witkiewicz irracjonalne metody docierania do prawdy, a za taką miał zwłaszcza Bergsonowską intuicję. Filozofując musimy też odrzucić programy traktowania filozofii jako syntezy nauk szczegółowych, takie podejście oznaczałoby bowiem pozbawienie filozofii charakteru uniwersalnego, autentycznie całościowego. Na gruncie nauk żadna synteza nie jest możliwa: nie da się całości istnienia opisać ze stanowiska ze swej natury częściowego, ograniczonego; nie da się dojść do całości przez złożenie części. Przede wszystkim jednak nauka, a w ślad za nią filozofie o charakterze scjentystycznym, nie uwzględniają podmiotowości, lecz badają „samą rzeczywistość jako taką". Nie tylko zresztą jej nie uwzględniają, lecz samo stwierdzanie istnienia „ja", istnienia podmiotowości traktują jako niedorzeczną metafizykę. Nauki eliminują ze swego pola tak ważne dla Witkiewicza Istnienie Poszczególne – istotę żywą z jej przeżyciami wewnętrznymi, opisują istoty żywe „przykrawając" je do kategorii urobionych na bytach fizycznych[26]. Sumując, nauka nie może zastąpić filozofii, a jej roszczenie do rugowania metafizyki jako dziedziny fantastyki i dowolności nie ma rzetelnych podstaw.

Charakterystyczne dla Witkiewicza jest, że wychodzi on nie tylko od (doświadczenia) świata, ale i od poglądów na ten świat – od wiedzy i samowiedzy w ich powiązaniu. Powodem obrania takiego punktu wyjścia jest usiłowanie uchwycenia całości: jeśli filozofia ma ująć całość bytu, musi w swe dociekania włączyć również tego, kto te dociekania uprawia. W tym punkcie Witkiewicz zajmuje stanowisko zbliżone do M. Heideggera, który utrzymywał, że nie wystarczy, aby pytania filozoficzne były przez badaczy powtarzane, lecz konieczne jest, aby były naprawdę stawiane; wszak jedynie wówczas filozofowanie jest rzetelnym zapytywaniem, gdy stawia pod znakiem zapytania także samego filozofującego; zapytywanie tego rodzaju nie jest jedynie intelektualnym ćwiczeniem – zmusza nie tylko do zmiany poglądów, ale także do zmiany życia[27].

---

[26] Sporowi z „hydrą naturalizmu" sporo uwagi poświęcił Ch. Taylor, argumentując zwłaszcza, że scjentystyczne modele filozofowania usuwają z pola uwagi język, w jakim sami ludzie artykułują swe problemy i w jakim dokonują samointerpretacji. Jest to język subtelniejszy od ekspansywnego języka nauki, którego terminy traktowane są przez naukowców i podległą im publiczność jako terminy absolutne, niewymagające rzekomo dalszego rozjaśniania. Niebranie pod uwagę ludzkich samoopisów stoi w sprzeczności z tym, co Taylor nazywa zasadą najlepszego objaśniania (*the best account principle*) i pozbawia nas – jak trafnie punktuje filozof – najistotniejszego źródła wiedzy o człowieku. Zob. Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. zespół, naukowo opracował T. Gadacz, wstęp A. Bielik-Robson, Warszawa 2002, s. 115.

[27] Zob. D.W.F. Hamlyn, *Being a Philosopher. The History of a Practice*, Routledge, London – New York 1994.

Jako dyscyplina całościowa nie może też filozofia abstrahować od poglądu życiowego, czyli zespołu mniemań, które, żyjąc, przyjmujemy bezrefleksyjnie w codziennym obcowaniu ze światem. Witkiewicz zalecał rozpatrywanie poglądu życiowego – będącego swoistą premetafizyką[28] – nie w celu odrzucenia go, lecz po to, aby uchwycić w wyraźnych pojęciach prawdę, którą on zawiera.

Branie przez filozofię pod uwagę poglądu życiowego wiedzie Witkiewicza do tezy, iż aby uznać doktrynę filozoficzną za słuszną, nie wystarczy, iż jest ona spójna pod względem logicznym. Na przykład solipsyzmowi nie sposób odmówić logicznej zwartości i nie sposób go logicznie obalić. Witkiewicz odrzuca solipsyzm ze względu na jego poznawczą bezpłodność: konsekwentny spolipsysta nie może uprawiać filozofii, filozofowanie bowiem zakłada, iż jakieś wyjście poza własną jaźń jest możliwe.

Uczucie metafizyczne

Stosując metodę interpretacji koncepcji filozoficznych wypracowaną przez R.G. Collingwooda[29], warto postawić kwestię, na jakie pytanie odpowiedź stanowi koncepcja uczuć metafizycznych Witkiewicza. Otóż koncepcja ta powstała w kontekście rozważań o postępującym uspołecznieniu ludzkości, które skutkuje zanikiem poczucia jednostkowego „ja" czy też zanikiem świadomości u ludzi, iż stanowią oni Istnienia Poszczególne. Proces historyczny interpretował Witkacy jako rozwój form uspołecznienia, od jego form pierwotnych – początek stanowi powstanie władzy w totemicznych klanach ludzkości dzikiej – poprzez rewolucję francuską oznaczającą narodziny systemu władzy demokratycznej po totalne uspołecznienie współczesne, które – wzmagane środkami technicznymi – upodabnia społeczeństwo do wielkiego mechanizmu, jednostkom zaś odbiera indywidualność. Kontekstem sformułowania koncepcji był zatem kontekst teorii społeczeństwa i filozofii dziejów, a jej dominantą – poczucie schyłku wartościowej formy kultury (kultury metafizycznej) i przekonanie, że jej koniec jest bliski[30].

---

[28] „Premetafizyka" to ważny termin dokonywanej przez J. Grondina próby obrony metafizyki w kontekście filozofii współczesnej i współczesnej kultury. O naszej epoce Grondin słusznie stwierdza, że jej premetafizyka jest – podobnie jak w czasach Witkiewicza – „nominalistyczna": większość ludzi domyślnie przyjmuje, że świat jest złożony wyłącznie z rzeczywistości o charakterze materialnym rządzonych prawami ściśle fizycznymi i badanymi przez naukę. Zob. J. Grondin, *Piękno metafizyki. Esej o filarach hermeneutycznych*…, s. 10.

[29] Zob. R.G. Collingwood, *An Essay on Metaphysics*, Oxford University Press, Oxford 1940.

[30] Zob. L. Gawor, *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza*…, s. 114–117.

Mówiąc o uczuciach metafizycznych jako źródle potrójnej twórczości ludzkiej, Witkacy nie miał na myśli jedynie tego, iż aby tworzone dzieła nosiły znamię autentyczności, ich twórcy muszą być emocjonalnie osobiście przejęci problemami, na które ich wytwory stanowią odpowiedź. „Uczucie metafizyczne" to u Witkacego autorski termin techniczny – kategoria myślowa.

Aby uchwycić treść pojęcia „uczucie metafizyczne", musimy przypomnieć w skrócie ontologię Witkiewicza. W filozofii pojęcia takie jak jedność i wielość oraz ich pochodne – całość i część, ciągłość i zmienność – uznawane są za pary przeciwieństw. Witkacy natomiast uważał jedność i wielość za konstytutywne cechy istnienia i z takiego stanowiska podejmował krytykę dwu głównych postaw filozofii XX w.: metafizycznej i pozytywistycznej. Obu stawiał zarzut deformującej obraz świata jednostronności. Oto z jednej strony tradycja esencjalizmu głosi pierwszeństwo całości nad częścią i hipostazuje „substancję", „materię", „ducha" i „duszę". Specjalnie krytykował Witkacy traktowanie „duszy" jako bytu odrębnego, różnego od jakości ludzkiego życia psychicznego danych nam w introspekcji. Na drugim krańcu pozytywizm głosi prymat części nad całością i uznaje hegemonię metod analitycznych, odrzuca metafizykę i stosuje powszechnie redukcjonizm.

Centralne w ontologii Witkiewicza było pojęcie istnienia i z tego pojęcia właśnie wywodził autor wszelkie pojęcia pozostałe. Istnienie według Witkiewicza składa się z Istnień Poszczególnych, które różne poglądy filozoficzne określały mianem „indywiduów", „jaźni", „ja", „osobników" czy „monad", przy czym Witkiewicz skłonił się do przyjęcia tego ostatniego, Leibnizowskiego terminu. Najwyższy stopień organizacji wykazuje monada będąca człowiekiem, najniższy zaś monady świata materii nieożywionej. Każde z Istnień Poszczególnych jest dualistyczne, złożone z nierozdzielnych składników: ciała i świadomości – co jest odpowiednikiem ontologicznej struktury świata, która jest czasoprzestrzenna. Człowiek jako Istnienie Poszczególne musi być zatem, z racji swej budowy, ujmowany dwoiście i fałszywe są według Witkiewicza wszelkie materialistyczne, jak też spirytualistyczne jego interpretacje.

Istnienie Poszczególne stoi ze swą świadomością wobec świata, czyli całego Istnienia, świat zaś jest wobec monady ludzkiej czymś zewnętrznym. Jakkolwiek przeciwstawienie podmiot – przedmiot jest u Witkiewicza nieostre przyjmuje on zasadniczo, że proces poznania polega na pojawianiu się w świadomości wielości jakości osadzonych w rzeczywistości pozapodmiotowej. Jakości te można przyporządkować dwóm kompleksom: jedne odnoszą się do własnego cielesnego wymiaru podmiotu, drugie – do innych postrzeganych Istnień Poszczególnych. W trakcie procesu poznania zachodzi zdaniem Witkiewicza porządkowanie pojawiających się jakości, którego efektem jest odróżnianie

„ja" i „nie-ja". Przebieg procesu poznania dowodzi, że zasadnicza funkcja świadomości monady ludzkiej polega na wyodrębnianiu własnej indywidualności z całego istnienia. Na tej drodze kształtuje się zindywidualizowana świadomość oraz poczucie osobniczej jedności każdej z monad[31]. Całość owego procesu wyodrębniania czy też budowania tożsamości podmiotowej Witkiewicz nazywa odczuwaniem „jedności w wielości"[32].

Witkiewicz określał mianem uczucia metafizycznego bezpośrednio daną jedność osobowości. W roku 1931 pisał: „Dziś nazwałbym po prostu 'uczucie' to 'bezpośrednio daną jednością osobowości' i koniec…"[33]. Bezpośredni charakter owego dania oznaczał, iż ma ono taki sam charakter, w jaki dane są nam wszelkie jakości: barwy, zapachy, dźwięki, jakości haptyczne (taktylne). Poczucie jedności osobowości posiada według Witkiewicza każdy człowiek, choć w niejednakowym stopniu. Uczucie metafizyczne nazwane zostało metafizycznym, aby przeciwstawić je czy odróżnić od uczuć życiowych[34], takich jak radość, gniew, miłość, zaś uczuciem w ogóle z tego powodu, żeby podkreślić bezpośredni charakter „dania", różny od dania za pośrednictwem pojęć.

---

[31] Zachodzi ścisły związek pomiędzy narodzinami zindywidualizowanej świadomości a doznaniem Tajemnicy Istnienia: „Dla mnie metafizycznym przeżyciem będzie pojmowanie bezpośrednie Tajemnicy Istnienia na tle spotęgowanego uczucia jedności osobowości i przeciwstawienia się Istnienia Poszczególnego (żywego stworu) reszcie nieskończonego istnienia" – S.I. Witkiewicz, *Leon Chwistek – Demon intelektu*…, s. 184.

[32] Pojęcie „jedności w wielości" odgrywa centralną rolę nie tylko w ontologii Witkiewicza, ale także w jego teorii sztuki i formalistycznej estetyce, przyjmuje on bowiem że „Zasadniczą cechą dzieł sztuki jest jedność w wielości bez względu na to, jakie są elementy tej wielości i jakim sposobem osiągnięta jest ich wielość" – S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie*…, s. 10. Dzieła sztuki tym właśnie różnią się od innych ludzkich wytworów, że wyrażenie jedności w wielości jest ich celem samym w sobie, gdy w wypadku innych wytworów jedność pozostaje czymś ubocznym. Jedność, o jakiej tu mowa, jest jednością formy, ponieważ „forma dzieła sztuki jest jego jedyną treścią istotną" – tamże, s. 11.

[33] S.I. Witkiewicz, *Uczucia metafizyczne* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dziemidok, PWN, Warszawa 1976, s. 30.

[34] Przedstawianie w sztuce uczuć życiowych nie wznosi jej jeszcze na poziom metafizyki istnienia. Takie zatrzymanie się zarzucał Witkiewicz „hiperrealiście" R. Malczewskiemu, który poprzestał na poszukiwaniu dziwności w pospolitości i nie poszedł dalej, w kierunku ostatecznego zdziwienia tajemnicą bytu: „U Malczewskiego jest to raczej akcentowanie drobnych dziwnostek życiowych, dysproporcji człowieka i natury, niesamowitego uroku wulgarnego, bezmyślnego istnienia w jakichś zapadłych dziurach, w których myślące istoty przez głupotę codziennych zajęć i nałogów upodabniają się do małżów i polipów; na tym tle przebłyski 'innego świata' wywołane nadmiarem nudy i udręki" – S.I. Witkiewicz, *Wystawa Rafała Malczewskiego w Zakopanem* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*…, s. 178. Dzieło tego rodzaju nie jest jeszcze przekaźnikiem metafizycznych wartości poznawczych, a taką również rolę dziełu sztuki przypisywał Witkiewicz.

Przeżycie metafizyczne łączy się z takimi uczuciami jak przerażenie i zdziwienie dziwnością bytu. Przerażenie i zdziwienie odnoszą się do kontyngentnego charakteru naszego zaistnienia w świecie: że jesteśmy tym oto, a nie innym istnieniem, że pojawiliśmy się w takim a takim miejscu Bytu, że mogłoby nas wcale nie być i że mogłoby nie być niczego etc. Jak ujmuje to w *Metafizyce dwugłowego cielęcia* Karmazyniello, mówiąc do Parvisa: „Przecież mogłoby mnie wcale nie być… Mogłem nie być wcale. Czyż musiałbym przyjąć moje istnienie przed moim własnym początkiem? Wcielenie w jakąś przypadkową skorupę?”[35].

Doświadczenie bytowej kontyngencji to właśnie powód, dla którego przeżycie metafizyczne jest źródłem kultury ujmowanej przez Witkiewicza w jej trzech głównych przejawach, jakimi są religia, sztuka i filozofia. Wszystkie one są próbami uporania się („załatwienia”) z przerażeniem i zdziwieniem ogromną skalą Bytu i narzucającym się przypadkowym charakterem mojego – a nie tylko „naszego”, gatunkowego – w nim zaistnienia. Dyskomfort, jaki rodzą w nas te uczucia wraz z ich intelektualną składową, polega na tak potężnym zachwianiu poczucia bezpieczeństwa, na „wytrącaniu z równowagi”, że konieczny staje się jakiś rodzaj jego oswojenia i kompensaty utraconego spokoju: religia dokonuje tego oswojenia przez rytuały, sztuka przez formy artystyczne, zaś filozofia za pomocą konstrukcji pojęciowych.

Uczucia metafizyczne są „metafizyczne” w dwojakim sensie[36]. Po pierwsze odnoszą nas do metafizyki, jej dociekań i problemów. Po drugie są metafizyczne w sensie bardziej dosłownym: samo ich występowanie w człowieku jest czymś uniezwyklającym go i świadczy o tym, że człowiek transcenduje porządek przyrodniczy – porządek potrzeb i dążenia do przystosowania. Przejawianie uczuć metafizycznych stanowi *humanum*: zwierzęta uczuć metafizycznych nie posiadają, a o ich braku u gatunków zwierzęcych wnioskujemy między innymi *ex silentio*, z braku praktyk i wytworów mogących występowanie takich uczuć potwierdzać.

Zauważmy, że Witkiewicza interesowały uczucia przede wszystkim w aspekcie ich odnoszenia nas do świata – uczucia metafizyczne to wszak uczucia, jakie w osobowości pojedynczego człowieka wywołuje Tajemnica Istnienia. Nastawienie takie różniło Witkiewicza np. od W. Witwickiego, którego klasyfikacja uczuć – formułowana w ramach jego teorii kratyzmu – bierze pod uwagę wyłącznie relacje między ludźmi i stosunki władzy. Obok uczucia metafizycznego i metafizycznego niepokoju Witkiewicz mówił też o specjalnym rodzaju niepokoju, który nazwał „niepokojem życiowym” i „niepokojem metapsychicz-

[35] S.I. Witkiewicz, *Metafizyka dwugłowego cielęcia*…, akt 1, s. 541.

[36] Nazwę „uczucie metafizyczne” uważał Witkiewicz za niefortunną z tego powodu, że przyczyniła się do nieporozumień w sporach o jego teorię sztuki – teorię Czystej Formy. Zob. S.I. Witkiewicz, *Uczucia metafizyczne*…, s. 29.

nym", a który stanowi kombinację „czystego uczucia metafizycznego" z uczuciami życiowymi[37]. Brał też pod uwagę nastroje, uznając, iż mogą one cechować nie tylko stany psychiczne i sytuacje międzyludzkie, ale także miejsca; znane są Witkiewiczowskie opisy szczególnej, „demonicznej" nastrojowości, jaka znamionowała jego zdaniem Zakopane[38].

Doświadczane przez twórczą osobowość uczucia metafizyczne nie zawsze są przez nią w pełni uświadamiane i poddawane refleksji[39] – niekiedy przybierają formę niepokoju powiązanego z rozdrażnieniem i skutkującego nieprzystosowaniem do społecznego otoczenia oraz osamotnieniem[40]. Uczucia metafizyczne zawsze wyosabniają jednostkę ze zbiorowości ludzkiej, mają bowiem charakter silnie indywidualizujący, który sprawia, że jednostki odczuwają je w sposób nie tylko nieidentyczny, lecz nawet dalece różny – i ze względu na to zróżnicowanie nie tworzą wspólnoty[41].

Wyrastające z doznania „dziwności życia" uczucia metafizyczne znajdują wyraz w pytaniach, do których należą: dokąd zmierzają dzieje?, co stanie się z nami po śmierci?, czy w świecie przeważa zło czy dobro? Rozwijający koncepcje Witkiewicza K. Kościuszko pisze:

> Odpowiedzi na te i inne pytania są 'metafizyczne' między innymi w tym sensie, że nie dotyczą jakichś szczegółowych rozwiązań problemów codzienno-życiowych, lecz w tym sensie, że wyrażają całościowe powiązania między zagadnieniami teologicznymi, etycznymi, politycznymi, ontologicznymi, kosmologicznymi, estetycznymi itd.[42]

---

[37] S.I. Witkiewicz, *Geneza uczuć metapsychicznych* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*…, s. 57–60.

[38] S.I. Witkiewicz, *Demonizm Zakopanego*…, s. 547–556. Zakopiański demonizm odgrywa ważną rolę choćby w poświęconej sztuce muzyki *Sonacie Belzebuba* (1925), gdzie aurę Zakopanego ma będący miejscem akcji węgierski Mordovar.

[39] J. Grondin odróżnia metafizykę „pełną" i wspomnianą już protometafizykę, czyli „metafizykę nie w pełni jeszcze wykształconą lub taką, której istnienie dopiero się zakłada, niekoniecznie będąc go pewnym" – J. Grondin, *Piękno metafizyki. Esej o filarach hermeneutycznych*…, s. 7.

[40] Tę formę niepokoju doświadczanego przez twórczą jednostkę pokazał znakomicie B. Rafelson w nakręconym rok po swym słynnym filmie *Easy Rider* (1969) obrazie *Pięć łatwych utworów* (*Five Easy Pieces* 1970). Bohater filmu, grany przez J. Nicholsona Robert Eroica Dupea to młody mężczyzna z kulturalnej waszyngtońskiej rodziny, który mimo sukcesów w sztuce gry na fortepianie porzucił pianistykę, lecz na to miejsce nie sformułował żadnego planu życia ani choćby nowego celu. Drąży go niezadowolenie, niechęć do siebie i pragnienie ucieczki od otoczenia, które notorycznie razi go swą trywialnością. Jest człowiekiem wyobcowanym, a jego samotniczą kondycję podkreślają symboliczne i profetyczne słowa kierowcy czerwonej ciężarówki, w której Dupea postanawia nagle uciec od swej dziewczyny kelnerki (K. Black) i od całego dotychczasowego życia: „Potrzebna panu kurtka. Tam, dokąd jedziemy, jest zimno jak diabli".

[41] Na temat doświadczanej przez artystę „pustki samotności wśród heterogenicznego pokolenia" zob. A. Schopenhauer, *Świat jako wola i wyobrażenie*…, t. 1, s. 412.

[42] K. Kościuszko, *O muzyce metafizycznej. Polemika z Józefem Kozieleckim* [w:] tenże, *Wokół Witkacego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2019, s. 152.

Istnieją dzieła sztuki należące do klasy dzieł metafizycznych. Metafizyczne dzieło sztuki niejako zmusza odbiorcę do myślenia w perspektywie transcendencji, czyli stawia przed nim filozoficzny problem i jednocześnie sugeruje mu jakieś jego rozwiązanie w postaci całościowej wizji świata i sensu naszego w tym świecie istnienia[43]. Psychologia twórczości z reguły pomija różnice pomiędzy dziełami, które wywołują w nas „uczucia życiowe" i dziełami metafizycznymi[44], różnice te są natomiast bardzo istotne dla twórców i nierzadko istotne dla odbiorców. Dodajmy, że Witkiewiczowską koncepcję twórczości akceptował – pozostając tu zresztą pod wpływem Witkacego – K. Szymanowski, dla którego miarą oceny dzieła było to przede wszystkim, czy potrafi ono wywołać wzruszenie wobec samego faktu istnienia („tajemnicy istnienia"), podobne pojmowanie twórczości znajdziemy u K. Pendereckiego, który w wielu utworach miał na celu wyrażenie ponadczasowych przeżyć religijno-metafizycznych (*Pasja według św. Łukasza*, *Credo*), awangardę zaś odrzucał.

Uczucia metafizyczne podlegają obiektywizacji – wyrasta na tej drodze twórczość artystyczna, religijna i filozoficzna. Mówiąc o „zobiektywizowanym uczuciu metafizycznym", Witkiewicz rozumiał przez nie „uczucie metafizyczne wyrażone" i istniejące poza podmiotem; obiektywizacją taką może być dzieło sztuki, symbol religijny lub system metafizyczny. W każdej z tych odmian obiektywizacji – poprzez którą dochodzi zarazem do rozładowania związanego z poznaniem napięcia – tak samo przeżywa się rzeczywistość, a tylko inny daje wyraz przeżyciu; owa różnica formuły, czyli zewnętrznej formy wypowiedzi, nie jest różnicą istotną; doświadczenie estetyczne, religijne i filozoficzne cechuje podstawowa homogenia.

Witkacy zdawał sobie sprawę z hermetycznego charakteru wiedzy, jaką uzyskuje się podczas doświadczania „jedności w wielości": wiedza ta nie daje się wyrazić ani opisać w języku jednoznacznym, nie pozwala konceptualizować w słowniku tradycyjnej filozofii; nie da jej się w ogóle wyrazić w sposób ścisły i precyzyjny. Przeżycie „jedności w wielości" domaga się jednak obiektywizacji z samej swej istoty i temu zadaniu właśnie istoty ludzkie starają się podołać na trzech drogach twórczości, która niejako rozładowuje napięcie związane z przeżyciem: religii, sztuce i filozofii. Dziedziny te choć są jakościowo różne, w swej funkcji podstawowej – jako obiektywizacje przeżycia „jedności w wielości" – pozostają równoważne. Każde Istnienie Poszczególne, które jest zdolne do przeżyć metafizycznych, podąża – zgodnie ze swymi skłonnościami – którąś z powyższych trzech dróg twórczości.

---

[43] W obszarze muzyki z dziełami metafizycznymi mamy do czynienia zwłaszcza w obszarze muzyki programowej (III symfonia *Pieśń o nocy* K. Szymanowskiego, *Pasja według św. Łukasza* K. Pendereckiego), lecz nie tylko (*Kunst der Fuge* J. S. Bacha).

[44] Zob. np. J. Kozielecki, *Transgresja i kultura*, Żak, Warszawa 2002.

Zakończenie

Liczni interpretatorzy od dawna stwierdzali, że filozofia Witkiewicza jest niespójna, trudna do ujednoznacznienia i – wbrew systemotwórczym ambicjom jej autora – niesystematyczna lub tworząca nie jeden, lecz kilka trudnych do uzgodnienia systemów. Jak twierdzi E. Wolicka:

Zarówno […] u Diltheya, Heideggera, jak i innych 'filozofów życia', do których Witkacy wydaje się czasami podobny, brak owej tak typowej dla jego pisarstwa wieloznaczności, posuniętej aż do ambiwalencji, a nawet sprzeczności – w zamiarach i dążeniach, postulatach i ich realizacji, nadających w sumie szczególny, nadrealistyczny klimat zarówno artystycznej, jak i teoretycznej twórczości Witkiewicza[45].

Mimo tych niedoskonałości czy może idiomatyczności wykładu myśli lekceważenie Witkacego-filozofa, zdarzające się jeszcze tu i ówdzie, uznać należy za postawę niesłuszną. Już samo to, że zajmowali się nim u nas ludzie w filozofii wybitni i reprezentujący różne opcje filozoficzne oraz światopoglądowe – T. Kotarbiński, J. Metallmann, R. Ingarden, K. Pomian, E. Wolicka, by wymienić tylko niektórych – dostatecznie zaświadcza o wielości i klasie pomysłów autora *Nowych form w malarstwie*.

Wśród komentatorów pism Witkiewicza dominuje przekonanie, że jego myśl to filozofia katastroficzna i pesymistyczna, w której istnienie ludzkie i istnienie świata uznane zostaje za „nędzne i pozbawione sensu"[46], zaś uświadomienie sobie tego faktu rodzi w człowieku odczucie „potworności istnienia"[47]. Tym, co najsilniej przetrwało ze spuścizny intelektualnej Witkacego jest właśnie pesymistyczna wizja ujednoliconego społeczeństwa, dokładnie zorganizowanego na wzór wielkiego mrowiska, w którym będą panować demokracja, równość i dobrobyt („domek z ogródkiem dla każdego"), nie dojdą jednak do głosu żadne przejawy indywidualizmu. Będzie to społeczeństwo nihilistycznie odwartościowane, o kulturze niemetafizycznej (postmetafizycznej), niestawiające ostatecznych pytań ani niezdolne do odczucia Tajemnicy Istnienia[48]. Prze-

[45] E. Wolicka, *Estetyka metafizyczna St. I. Witkiewicza*, „Studia Philosophiae Christianae" 1969, nr 5/2, s. 174.

[46] S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie*…, s. 121.

[47] Uznanie istnienia za „potworność" ma u Witkiewicza proweniencję Schopenhauerowską, to niemiecki filozof wszak był najczęściej czytanym w domu Witkiewiczów myślicielem. Dla Schopenhauera świat – którego osnową metafizyczną była wola (*Wille*) – to arena powszechnej i okrutnej wojny międzygatunkowej: *bellum omnium contra omnes*. Nie chcąc pomnażać cierpienia cudzego (w tym cierpienia zwierząt, dla których świat jest „piekłem", a ludzie „diabłami"), należy się z niego wycofać, jak czynią to święci, ewentualnie zająć wobec niego postawę czysto kontemplacyjną, oglądową, jak robią to artyści-geniusze.

[48] Jak mówi Król w jednym z najbardziej doniosłych filozoficznie dramatów Witkiewicza: „maminsynkowate automaty to typ przyszłości. Tylko, że matką ich będzie całe społeczeństwo…

widywania Witkiewicza w tym względzie wydają się trafne. W czasie, który minął od jego śmierci liczba czynników homogenizujących zbiorowości ludzkie wydatnie wzrosła, nasiliły się też tendencje totalitarne władzy politycznej, militarnej i gospodarczej, a postępy powyższych negatywnych tendencji ułatwia rozwój technicznych środków służących inwigilacji społeczeństw.

Krzysztof Kościuszko twierdzi, że autor *Sonaty Belzebuba* nie był katastrofistą i za błędne uznaje powszechne klasyfikowanie go w ten sposób, a katastroficzne wizje Witkiewicza traktuje jako „przestrogi przed mogącym się wydarzyć wariantem rozwoju ludzkości, a nie jako stuprocentowo pewne prognozy"[49]. Jego zdaniem Witkacy uważał, iż intelekt ludzki posiada zdolność samokorygowania i jako taki jest w stanie naprawić błędy przez siebie spowodowane. W kontekście rozwoju społecznego oznacza to, iż ludzie potrafią zatrzymać się wobec perspektywy totalnego uspołecznienia, które niszczy indywidualność i blokuje możliwość doznawania uczuć metafizycznych. Intencje Witkiewicza rysuje Kościuszko następująco:

> Gospodarka racjonalno-planowa (czy to pojęta na sposób socjalistyczny czy kapitalistyczny) jest koniecznością, ale jeśli nie chcemy zmienić się w zmechanizowane automaty, musimy pozostawić miejsce dla indywidualnej inicjatywy zarówno w sferze ekonomii, jak i w obszarze twórczości kulturowej"[50].

Kościuszko niestety nie podbudowuje dostatecznie swych twierdzeń wypowiedziami samego Witkacego, a przeciw tezie badacza świadczy nie tylko treść wypowiedzi Witkiewicza, lecz także ich ton: pisze on o zaniku uczuć metafizycznych z wyraźnym przejęciem, w nastroju przygnębienia i poczuciu bezwyjściowości; nie mamy powodu, aby traktować ton tych wypowiedzi jako mistyfikację.

Kwestia katastrofizmu Witkiewicza jest bardzo subtelna. Choć akcentował on silne związki systemu społecznego i sposobów myślenia, w tym filozofii, nie da się uznać, iżby przyjmował ścisły determinizm historyczny. Pisał przecież:

> Nie możemy określić, czy zmiany społeczne są przyczyną bezpośrednią powstawania uspokajających światopoglądów, jednak musimy stwierdzić, że między objawami tymi i poglądami w filozofii, jak również ze zjawiskami w sferze sztuki jest jakiś funkcjonalny związek…[51]

---

zmechanizowanie wychowania…" – S.I. Witkiewicz, *Metafizyka dwugłowego cielęcia*…, akt III, s. 580. Nowym i jedynym bogiem przyszłości będzie tłum – tamże, s. 582.

[49] K. Kościuszko, *Czy grozi nam utrata wartości metafizycznych? Studium porównawcze z historiozofii S.I. Witkiewicza i A.A. Cournot* [w:] tenże, *Wokół Witkacego*…, s. 171. Zob. też K. Kościuszko, *O technikach (mechanizmach) eliminowania metafizyki – z perspektywy Witkacego* [w:] tenże, *Wokół Witkacego*…, s. 176–185; K. Kościuszko, *O muzyce metafizycznej*…, s. 151–166.

[50] K. Kościuszko, *Czy grozi nam utrata wartości metafizycznych?*…, s. 175.

[51] S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie*…, s. 122–123.

Wskazać także należy na głosy bohaterów dramatów Witkiewicza, które zdają się dostrzegać możliwość znalezienia ratunku dla uspołeczniającej się ludzkości. Na przykład w *Matce* Leon, jeden z dwojga głównych protagonistów, wierzy w możliwość ocalenia ludzkości przed katastrofą zniszczenia indywiduum i ostatecznym zbydlęceniem, deklarując w podniosłych słowach wiarę w misję ocalenia ludzkości mocą woli potężnych indywiduów. Głosy tego rodzaju odbierają bardziej jednoznaczny wydźwięk pejorystycznym tezom i mrocznej dominancie emocjonalnej pism społecznych Witkiewicza.

Zasadniczo trudno być pewnym, czy Witkacy pogodził się – intelektualnie i emocjonalnie – z nadejściem społeczeństwa zunifikowanego i jego niemetafizycznej kultury, które dostrzegał na horyzoncie dziejów. Gdyby jednak nawet tak było, to postanowił wykonać gest artystycznego sprzeciwu wobec tego, co nadchodzi. W *Pożegnaniu jesieni* (1927) znajdujemy porównanie rozwoju społecznego do pędzącej lokomotywy, której wprawdzie nie sposób zatrzymać, jednak artysta winien wetknąć patyk w jej szprychy i tym symbolicznym gestem zamanifestować brak akceptacji dla nowego ustroju. Ze strony Witkacego takim gestem było opublikowanie *Narkotyków* (I wyd. 1932) i *Niemytych dusz* (napisane w 1936 r.). Obie te broszury tworzą pewną całość, którą należy odczytywać w kontekście *Listów do syna* S. Witkiewicza – będących zapisem rodzinnej psychomachii – w których Witkiewicz ojciec nakreślił idee wychowawcze dla swego podopiecznego. Wpływem idei ojca należy tłumaczyć fakt, że Witkacy poświęcił późne lata życia nie tylko filozofii, ale też prospołecznej publicystyce i odczytom, z którymi jeździł po kraju. W tekstach pisanych dla różnych pism i w wykładach próbował być – stosując metody perswazyjne niemal z pozytywistycznej pedagogiki – wychowawcą narodu polskiego, podnosić poziom kultury umysłowej ludzi oraz kultury dnia codziennego, w tym higieny[52]. Wszystko to pokazuje jego emocjonalną, a może i intelektualną niezgodę na historiozoficzny pejoryzm i na degenerację życia polskiego: pozostając teoretycznym pesymistą, był zarazem praktycznym optymistą – działał.

Bibliografia

Collingwood R.G., *An Essay on Metaphysics*, Oxford University Press, Oxford 1940.
Degler J., *Obecność Witkacego*, PIW, Warszawa 2023.
Gawor L. *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998.

[52] Zob. J. Degler, *Obecność Witkacego*, PIW, Warszawa 2023, s. 124. Witkacy perorował przeciwko niedomyciu, nadużywaniu tytoniu i alkoholu, zażywaniu narkotyków, zalecał codzienną poranną i wieczorną gimnastykę, zachwalał stosowanie mydła i szczotki przy myciu (słynne tyrady na cześć szczotek braci Sennewaldt).

Grondin J., *Piękno metafizyki. Esej o filarach hermeneutycznych*, przeł. M. Marczak, PIW, Warszawa 2021.

Hamlyn D.W.F., *Being a Philosopher. The History of a Practice*, Routledge, London – New York 1994.

Ingarden R., *Wspomnienie o S.I. Witkiewiczu* [w:] *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca*, księga pamiątkowa pod red. T. Kotarbińskiego i J.E. Płomieńskiego, PIW, Warszawa 1957.

Kościuszko K., *Czy grozi nam utrata wartości metafizycznych? Studium porównawcze z historiozofii S.I. Witkiewicza i A.A. Cournot* [w:] tenże, *Wokół Witkacego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2019, s. 168–175.

Kościuszko K., *O muzyce metafizycznej. Polemika z Józefem Kozieleckim* [w:] tenże, *Wokół Witkacego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2019, s. 151–166.

Kościuszko K., *O technikach (mechanizmach) eliminowania metafizyki – z perspektywy Witkacego* [w:] tenże, *Wokół Witkacego*, s. 176–185.

Kozielecki J., *Transgresja i kultura*, Żak, Warszawa 2002.

Leszczyński J., *Filozof metafizycznego niepokoju* [w:] *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca*, księga pamiątkowa pod red. T. Kotarbińskiego i J.E. Płomieńskiego, PIW, Warszawa 1957, s. 93–118.

Mazurek S., *Wątki katastroficzne w myśli rosyjskiej i polskiej 1917–1950*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 1997.

Micińska A., *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (24 II 1985 – 30 VI 1918)* [w:] *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, oprac. J. Degler, A. Micińska, S. Okołowicz, T. Pawlak, PIW, Warszawa 2017.

Schopenhauer A., *Świat jako wola i wyobrażenie*, przełożył, wstępem poprzedził i komentarzem opatrzył J. Garewicz, PWN, Warszawa 1994.

Symotiuk S., *Filozoficzny sens sztuki portretowej Witkacego* [w:] tenże, *Rekonesanse witkacjańskie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015.

Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1, PWN, Warszawa 1998.

Taylor Ch., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. zespół, naukowo opracował T. Gadacz, wstęp A. Bielik-Robson, Warszawa 2002.

Witkiewicz S.I., *Demonizm Zakopanego* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dzemidok, PWN, Warszawa 1976, s. 547–556.

Witkiewicz S.I., *Geneza uczuć metapsychicznych* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dzemidok, PWN, Warszawa 1976, s. 57–60.

Witkiewicz S.I., *Leon Chwistek – Demon intelektu* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 135–198.

Witkiewicz S.I., *Metafizyka dwugłowego cielęcia* [w:] tenże, *Dzieła wybrane. Dramaty*, t. IV, PIW, Warszawa 1985, s. 527–586.

Witkiewicz S.I., *Narkotyki – Niemyte dusze*, wstępem poprzedziła i opracowała A. Micińska, PIW, Warszawa 1979.

Witkiewicz S.I., *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia* [w:] tenże, *Nowe formy w malarstwie. Szkice estetyczne. Teatr*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, PWN, Warszawa 1974, s. 3–150.

Witkiewicz S.I., *O dwóch typach filozofów (Teoria typów ludzkich Kretschmera)* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 48–58.

Witkiewicz S.I., *O protagorejskim typie umysłowości* [w:] tenże, *Nauki ścisłe a filozofia i inne pisma filozoficzne (1933–1939)*, opracowali M. Dombrowski, M. Bizior-Dombrowska, PIW, Warszawa 2014, s. 570–602.

Witkiewicz S.I., *O „suchości" pojęć filozofii* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 45–47.

Witkiewicz S.I., *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 405–542.

Witkiewicz S.I, *Uczucia metafizyczne* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dziemidok, PWN, Warszawa 1976, s. 29–32.

Witkiewicz S.I., *Urok świata pojęć filozoficznych* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 41–44.

Witkiewicz S.I., *Wystawa Rafała Malczewskiego w Zakopanem* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dziemidok, PWN, Warszawa 1976, s. 172–180.

Witkiewicz S.I., *Znaczenie filozofii dla wszystkich* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 33–36.

Wolicka E., *Estetyka metafizyczna St.I. Witkiewicza*, „Studia Philosophiae Christianae"1969, nr 5/2, s. 159–177.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025
Tekst opublikowany: grudzień 2025

Stanisław I. Witkiewicz on the Objectification of Metaphysical Feelings

Abstract

The article presents Witkiewicz's views on metaphysical feelings as a source of culture in its three manifestations: art, religion and philosophy. Metaphysical feelings are associated with the experience of vastness, randomness and monstrosity of existence. Culture serves as the objectification of these feelings, and the process of culture alleviates the tensions associated with cognition. The article argues that the total socialization of humanity is causing the decline of metaphysical culture, though the future of humanity remains unpredictable. Moreover, Witkiewicz is presented not as a consistent catastrophist.

Keywords: Stanisław Ignacy Witkiewicz, metaphysics, metaphysical feelings, catastrophism